



## AGNIESZKA PRYTUŁA

redaktor wydania

Powszechnie znanym powiedzeniem jest, że śpiewać każdy może. Jednak tak śpiewać, by poruszać ludzkie serca, to już większa sztuka. Niezwykły koncert, który odbył się w Świdniku należy właśnie do takich, które oprócz dobrej muzyki niosą dobre przesłanie. O koncercie, który był modlitwą za miasto piszemy w tym numerze „Gościa Niedzielnego”. Poza tym zaglądamy także do lubelskich szkół i do nieczynnego na razie, bo remontowanego Teatru Juliusza Osterwy. Zachęcam do lektury. ■

## ZA TYDZIEŃ

- PODSUMOWANIE AKCJI SPOŁECZNEJ Polskiej Giełdy Pracy
- COŚ DLA SPOWIEDNIKÓW I KIEROWNIKÓW DUCHOWYCH
- NOWE OBLICZE radia eR

Odpust u dominikanów

## Nie traćcie nadziei

Dwa wydarzenia w ciągu roku gromadzą tak licznie wiernych na Starym Mieście w Lublinie. Pierwsze to Droga Krzyżowa ulicami starówki, drugie to odpust ku czci Podwyższenia Krzyża Świętego u ojców dominikanów.

Przygotowania do uroczystości trwały cały tydzień. Były specjalne rekolekcje, nabożeństwa, modlitwa, nie zabrakło też dyskusji dwóch ambon oraz recitali i wystaw. Znana dobrze nie tylko mieszkańcom Lublina dyskusja dwóch ambon w tym roku dotyczyła „Krzyża w życiu prawosławnych i ewangelików”. Główne uroczystości odpustowe 14 września zgromadziły rzesze wiernych z całego miasta. Uroczystej Sumie odpustowej przewodniczył metropolita lubelski abp Józef Życiński. – Ogromnie ważne jest, żebyśmy w naszym środowisku budowali kulturę życia i nadziei – zachęcał metropolita. Po Mszy świętej wierni przeszli ulicami starego miasta w procesji z relikwiami



AGNIESZKA PRYTUŁA

Krzyża Świętego. Na placu po Farze arcybiskup prawosławny Abel sprawował Liturgię Słowa. Uroczystości zakończyła biesiada odpustowa.

Istnieją dwie relacje na temat daty sprowadzenia relikwii do Lublina. Starsza, pochodząca od Jana Długosza, mówi, że relikwie dotarły tu w roku 1333. Druga, datowana na początki XVI wieku, twierdzi, że relikwie sprowadził biskup Andrzej około 1420 r. Dzięki tym relikwiom Lublin stał się

**Procesja z relikwiami Krzyża Świętego ulicami lubelskiej starówki**

ważnym celem pielgrzymek. Według historyków, w XVI wieku dominikańska świątynia w Lublinie należała do największych polskich sanktuariów obok Jasnej Góry w Częstochowie i kościoła Bożego Ciała w Poznaniu. Zapisy kronik klasztornych podają, że i w czasie rozbiorów przybywali tu pielgrzymi z odległych miast. Kult Krzyża trwał w Lublinie również w czasie nieobecności dominikanów z powodu kasaty (1886–1938). (A)

## ZE ŚPIEWEM NA USTACH



AGNIESZKA PRYTUŁA

Tak można powiedzieć o mieszkańcach Świdnika. Jeśli by zapytać, jak spędzili niedzielny wieczór, wielu mieszkańców odpowiedziałoby właśnie, że ze śpiewem na ustach. A nie był to taki zwykły śpiew. Mimo deszczu, który padał cały dzień, wieczorem na placu przed ratuszem zgromadziło się wielu młodszych i starszych, by wspólnie śpiewać na chwałę Pana Boga i modlić się za ich miasto. Świdnik nie jest pierwszym miastem z Lubelszczyzny, które podjęło się takiego przedsięwzięcia. Wcześniej był Krasnystaw i Kazimierz Dolny nad Wisłą. Tam sprawdzało się już, że zespoły zapraszane do udziału w wydarzeniu udowadniają swoją muzyką, iż Pana Boga może chwalić każdy, i to w różny sposób. Więcej o koncercie na stronach IV i V. ■

**Zespół Gospel Rain podczas koncertu w Świdniku**

## Rocznica bombardowania



AGNIESZKA PRZYTUŁA

**Władze miejskie oddają hołd poległym podczas bombardowania urzędnikom**

**LUBLIN.** W połowie września minęła 68. rocznica ciężkiego bombardowania Lublina przez niemiecką Luftwaffe. Bomby spadły także na budynek lubelskiego ratusza. W wyniku nalotu bombowego zginęło wielu mieszkańców Lublina, w tym 16

pracowników samorządu miejskiego. Prezydent Lublina Adam Wasilewski uczcił pamięć zabitych samorządowców, składając wiązanek kwiatów pod pamiątkową tablicą, umieszczoną na ścianie ratusza od strony ul. Lubartowskiej.

## Prezydent broni ludzi

**ZAMIESZANIE WOKÓŁ MASZTU TELEFONII KOMÓRKOWEJ.** Na lubelskich Czubach trwa zamieszanie wokół budowy masztu telefonii komórkowej. Protestują mieszkańcy, który nie zgadzają się na umieszczenie tego obiektu na ich osiedlu. Po protestach na os. Poręba prezydent Adam Wasilewski i wojewoda lubelski Wojciech Żukowski doszli w końcu do porozumienia. Tym

samym zażegnany został spór kompetencyjny, kto ma wydać decyzję o wstrzymaniu budowy masztu telefonii komórkowej na Czubach. 12 września prezydent podpisał decyzję o wstrzymaniu budowy. Oznacza to, że sprawa masztu zostanie rozpatrzona ponownie. Kwestia jego budowy będzie ostatecznie rozstrzygnięta po prawomocnym zakończeniu postępowania administracyjnego.

## Sympozjum Katechetyczne

**KUL.** „Siedem sakramentów świętych w nauczaniu katechetycznym” to tytuł sympozjum katechetycznego, które organizuje KUL. Wiedza i dostrzeżenie Chrystusa w sakramentach, które następnie przeradza się w autentyczne spotkanie z Nim, czyni z katechety prawdziwego świadka wiary i Boga. I właśnie z tej perspektywy należy spojrzeć na sympozjum – mówią organizatorzy. Ogólnopolskie sympozjum katechetyczne odbędzie się na KUL Jana Pawła II 16 i 17 listopada 2007 r. Program i formularz zgłoszeniowy dostępny na stronach internetowych

**Dobra katecheza pomaga zaprzyjaźnić się z Panem Bogiem**

[ria.lublin.pl/sympkatechetyczne/](http://ria.lublin.pl/sympkatechetyczne/). Organizatorzy przygotowali dla uczestników książkę z referatami sympozjalnymi.

## Będzie praca

**PUŁAWY, LUBLIN I JANÓW LUBELSKI.** Te miejscowości staną się prawdziwym rajem dla inwestorów. Pracę znajdzie prawie 3 tys. osób. Strefa to wyodrębnione terytorialnie miejsce, w którym są dogodne warunki do tworzenia nowych firm. Największa pod względem obszaru będzie puław-

ska podstrefa strefy starachowickiej. Na terenie Zakładów Azotowych ruszy 11 nowych inwestycji, które mają dać pracę 500 osobom. Firmy, które rozpoczną działalność w podstrefie są albo związane z puławskimi Azotami, albo z branżą chemiczną i produkcją tworzyw sztucznych.

## Wernisaż ks. Kościółki

**ŚWIDNIK.** Lubelski kapłan i proboszcz z Kazimierzówki pod Lublinem ma także artystyczne zamiłowania. Już po raz trzeci odbył się wernisaż jego prac. Tym razem wystawę zatytułowaną „Kwiaty w malarstwie księdza Kościółki” można oglądać w Miejsko-Powiatowej Bibliotece Publicznej im. Anny Kamieńskiej w Świdniku. Ks. Eugeniusz Kościółko nie jest zawodowym plastykiem. Maluje z potrzeby serca i wyobraźni. Nie przywiązuje się do swoich dzieł, najczęściej obdarowuje nimi innych.



MARIUSZ SIEK

**Ks. Eugeniusz Kościółko wraz z powołaniem kapłańskim realizuje powołanie artysty**

## Ciąża bez alkoholu

**LUBLIN.** Miasto włączyło się w ogólnopolską kampanię „Ciąża bez alkoholu”. Uczestniczy w niej ponad 600 samorządów (w tym samorząd naszego miasta). Organizatorem akcji jest Państwowa Agencja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Organizatorzy stawiają sobie za cel przekonanie jak największej liczby kobiet do abstynencji w czasie ciąży – nawet najmniejsza ilość alkoholu jest niebezpieczna dla rozwijającego się organizmu dziecka. Tymczasem z badań wynika, że co trzecia kobieta w wieku 18–40 lat narażała swoje dziecko na

ryzyko nieodwracalnych uszkodzeń. Mogą to być mikrouszkodzenia układu nerwowego oraz pełnoobjawowy FAS (ang. Fetal Alcohol Syndrome) – Płodowy Zespół Alkoholowy (dane wskazują, że FAS może występować częściej niż zespół Downa). W ramach ogólnopolskiej akcji „Ciąża bez alkoholu” 11 września w Centrum Kongresowym Akademii Rolniczej w Lublinie odbyła się konferencja, na której organizatorzy zachęca lekarzy do tego, by informowali kobiety o konieczności zachowania abstynencji alkoholowej w czasie ciąży.

## Dożynki i odpust

**WILCZOPOLE.** Dożynki i odpust przeżywała 9 września parafia w Wilczopolu. Uroczystą Mszę św. z tej okazji sprawował dyrektor rozgłośni archidiecezji lubelskiej Radia eR ks.

Robert Jasiak. Po Mszy św. korowód dożynkowy przeszedł na boisko szkolne. Atrakcją było wiele. Proboszczem parafii pw. Narodzenia NMP w Wilczopolu jest ks. Robert Muszyński.

Dożynki powiatu lubartowskiego

# Święto Plonów w Niedźwiadzie

Tym razem Niedźwiada była miejscem tegorocznych powiatowych dożynek, zorganizowanych przez lokalny samorząd. Lubartowskie Święto Plonów w niedzielę 9 września rozpoczęła Msza św., sprawowana na boisku szkolnym w obecności kilkuset mieszkańców powiatu i licznie reprezentowanych władz samorządowych oraz parlamentarzystów.



MARIUSZ KWIECIEŃSKI

Dziękczynnej liturgii przewodniczył sekretarz metropolii lubelskiego, ks. prał. Marek Słomka. W homilii nawiązywał do pielgrzymki Benedykta XVI do Austrii i jego przesłania o potrzebie świętowa-

nia i uszanowania dnia Pańskiego. Eucharystię zakończyło poświęcenie wieńców dożynekowych, reprezentujących 12 gmin powiatu lubartowskiego, oraz obrzęd łamania chleba, wypieczonego z te-

gorocznych zbóż. Z uczestnikami dożynek chlebem dzielili się m.in. starosta lubartowski Marian Starosta i wójt gminy Niedźwiada Marek Jankowski, dziekan dekanatu lubartowskiego ks. kan. Józef

Zespół „To i Owo” z Kamionki był jedną z gwiazd tegorocznych dożynek w Niedźwiadzie

zef Huzar oraz proboszcz parafii w Niedźwiadzie ks. Andrzej Sama. W programie dożynek tradycyjnie znalazło się miejsce na konkurs, podczas którego nagrodzono najładniejsze wieńce. W kategorii wieńców tradycyjnych wygrali gospodarze tegorocznych dożynek – gmina Niedźwiada, a w kategorii współczesnych – gmina Lubartów. Po konkursie na scenie wystąpiły zespoły ludowe, a uczestnicy dożynek mogli skorzystać z oferty kiermaszy i wesołego miasteczka. Starosta powiatu lubartowskiego wręczył też wyróżnienia i drobne upominki wyróżniającym się rolnikom powiatu.

ELIASZ

Odpust w bazylice chełmskiej

## Do Chełmskiej Pani

Wrześniowe uroczystości odpustowe w bazylice Mariackiej są najważniejszym świętem kościelnym na ziemi chełmskiej. Co roku biorą w nich udział tysiące osób.

Pomimo niesprzyjającej aury, 7 i 8 września niezliczone rzesze wiernych tradycyjnie przybyły, aby pokłonić się przed łaskami słynącym obrazem Matki Bożej Chełmskiej. Tegoroczny odpust odbywał się na przemian w strugach deszczu i przygrzewającym słońcu, zwiastującym kolejną ule-

wę. Nie odstraszyło to mieszkańców miasta oraz pielgrzymujących wiernych z najbliższych parafii regionu chełmskiego.

W tym roku do bazyliki Narodzenia NMP w Chełmie przyjechał ordynariusz diecezji łomżyńskiej bp Stanisław Stefanek, który przewodniczył głównym uroczystościom. Pierwszego dnia wziął udział we Mszy św. w intencji kapłanów obchodzących w tym roku 25. rocznicę swoich święceń. Drugiego dnia odprawił Mszę św. dla dzieci, a potem wygłosił kazanie podczas Sumy pontyfikalnej. W jej trakcie, wspólnie z bp. Mieczysławem Cisió, dokonał poświęcenia wieńców dożynekowych, które przynieśli rolnicy pielęgnujący nie tylko pola i łąki ziemi chełmskiej, ale też tradycję i wiarę swoich przodków.

MARIUSZ KWIECIEŃSKI

Podczas odpustu biskup łomżyński Stanisław Stefanek spotkał się także z najmłodszymi mieszkańcami Chełma i okolic



KS. KRZYSZTOF PODSTAWKA

■ R E K L A M A ■

www.skok-chmiel.pl

**SKOK CHMIELEWSKIEGO**  
Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

■ **PRAKTYCZNE POŻYCZKI od 1%**  
przykład: kwota pożyczki 1000 zł. Okres 36 miesięcy. RRSO 13,81 %

■ **LOKATY 6,2%-7%**  
oprocentowanie w skali roku

■ **KREDYTY od 5,20%**  
RRSO od 5,40% do 7,51%  
mieszkaniowe do 25 lat

■ **ROR 4%** (prowadzenie 1,50 zł/mc)  
karta Visa Elektron gratis

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY:** Lublin: ul. Wallenroda 2 E, tel. 0-81 446 30 00, ul. Królewska 3, tel. 0-81 534 90 02, ul. Siłwińskiego 5 (Szkola nr 43), tel. 0-81 741 31 41, ul. Lipowa 10, tel. 0-81 534 45 34, ul. Nowowiejskiego 5 G, tel. 0-81 742 77 72, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 0-81 441 07 18, ul. Narutowicza 27 A, tel. 0-81 446 74 81, ul. Jutrzenki 20, tel. 0-81 527 72 48, ul. Nałkowskich 107, tel. 0-81 749 09 71, ul. Ametystowa 2, tel. 0-81 527 46 32, ul. Sieroca 10, tel. 0-81 740 42 92, ul. Sieroca 2, tel. 0-81 747 96 37, ul. Roztocze 1, tel. 0-81 527 94 26, ul. Kasztanowa 1, tel. 0-81 747 28 70, ul. Garbarska 21, tel. 0-81 445 18 60, ul. Kraśnicka 100, tel. 0-81 537 48 49, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 0-81 745 70 52.

**Siedziba Kasy:** Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 0-81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

**JUŻ PONAD 120 ODDZIAŁÓW W POLSCE**



# Mo

Niedziela. Od rana pada deszcz. W Świdniku wiele osób co chwila kieruje spojrzenie w niebo, błagając z nadzieją, żeby tylko do wieczora przestało. I przestało. Ponoć to dlatego, że niektórzy mają specjalne układy w niebie.

tekst i zdjęcia  
**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

**K**iedy po południu zza chmur zaczęły wyzierać promyki słońca, odpowiedzialni za przygotowanie wielkiego koncertu modlitwy w Świdniku odetchnęli z ulgą. – Wiedzieliśmy, że tak będzie – śmieje się ks. Wojciech Iwanicki z parafii Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła, jeden z pomysłodawców i organizatorów koncertu. – Mamy swoje „wtyki” w niebie, więc z pogodą jakoś załatwiliśmy.

### A zaczęło się zwyczajnie

Pochodzący ze Świdnika Grzegorz Gluch, od lat szefujący znanemu już dobrze lubelskiemu zespołowi Gospel Rain, zaproponował ks. Wojtkowi Iwanickiemu, żeby zrobić koncert, podczas którego będzie się można pomodlić za miasto. – Siedzieliśmy przy kawie i

Poniżej od lewej: **Koncert zgromadził zarówno młodszych, jak i starszych mieszkańców Świdnika.**

**Zespół Full Power Spirit**

Powyżej: **Zespół Gospel Rain. O Panu Bogu można śpiewać w każdym miejscu i o każdym czasie.** Z prawej: **Grzegorz Gluch – inicjator koncertu i szef chóru Gospel Rain**

zapałaliśmy się do tego pomysłu. Początek roku szkolnego wydał się dobrym terminem z kilku względów. Po pierwsze chcieliśmy zintegrować młodych, po drugie pokazać im, że o Panu Bogu można mówić czy też śpiewać na różne sposoby – opowiada ks. Wojtek.

Z pomysłem udano się do burmistrza Świdnika, który wyraził zgodę, podobnie też Rada Miasta, która wyłożyła pieniądze. Nie miał to być jednak jakiś mały lokalny koncert, ale wielkie spotkanie wszystkich mieszkańców. Dlatego też do współorganizowania zaproszono wszyst-



kie świdnickie parafie i Miejski Dom Kultury.

### Ostre granie

Świdnik nie jest pierwszym miastem z Lubelszczyzny, które podjęło się takiego przedsięwzięcia. Wcześniej były Krasnystaw i Kazimierz Dolny nad Wisłą. Tam sprawdziło się już, że zespoły zapraszane do udziału w wydarzeniu udowadniają swoją muzyką, iż Pana Boga można chwalić na wiele sposobów. Potwierdziło się to w Świdniku. Zespoły Full Power Spirit i Gospel Rain śpiewały o Panu Bogu i wartościach z Ewangelii, bynajmniej wcale nie smęćąc. W zdrowym ciele zdrowy Duch – przekonywał Full Power Spirit,



Świdnik – koncert dla mieszkańców

# Modlitwa za miasto



i nie miał wcale na myśli reklamy aerobiku czy innych sportowych zajęć. Chodziło tu o Ducha Bożego, który mieszka w ludzkim ciele.

Powyżej od lewej: **Dobra chrześcijańska muzyka porywa coraz więcej ludzi do modlitwy**

## Kościola tu nie będzie

Takie było postanowienie władz. Świdnik miał być drugą Nową Hutą – miastem nowoczesnym, gdzie na żaden kościół miejsca nie ma. Jakże zawiedzeni muszą być ci, którzy chcieli takie miasto zbudować. W czterdziestotysięcznym dzisiaj Świdniku są cztery parafie, a obecne

Grali na chwałę Pana

władze z burmistrzem Waldemarem Jaksonem na czele otwarcie mówią, że są ludźmi wierzącymi.

Koncert zatytułowany „Modlitwa za miasto” odbył się na placu przed miejskim ratuszem. Specjalną modlitwę, zawierającą mieszkańców i wszystkie ich sprawy Panu Bogu, poprowadził dziekan dekanatu świdnickiego ks. Andrzej Książ. Jedną z grup modlitewnych w Świdniku podjęła też modlitwę o to, by koncert przyniósł owoce duchowe. Czas pokaże, jakie one będą.

## NASZE MIASTO



Modlitwa za miasto to rzecz jasna nie jest modlitwa za infrastrukturę techniczną miasta, czyli ulice lub budynki, ale za ludzi. Mnie osobiście też cieszy bardzo to, że takie koncerty jak ten potwierdzają, że nie powiódł się plan, by zrobić ze Świdnika miasto bez Boga. Ja jestem wierzący, Rada Miasta jest wierząca i jako zwykli chrześcijanie cieszymy się, że w naszym mieście o Panu Bogu można usłyszeć na ulicach. Każdy z mieszkańców ma swoje kłopoty i radości, i w tych intencjach się modli. Podczas tego koncertu-modlitwy szczególnie chcemy polecać miejsca pracy, nasze inwestycje i tak zwyczajnie prosić, by wszystkim naszym mieszkańcom dobrze i szczęśliwie tutaj się żyło.

**WALDEMAR JAKSON**  
burmistrz Świdnika

## Nie ilość, a jakość

Była to pierwsza taka inicjatywa w Świdniku. Koncert nie zgromadził wielkich tłumów, choć to nie ilość się przecież liczy. Jednak wśród kilkuset uczestniczących w wydarzeniu osób znaleźli się przedstawiciele wszystkich stanów i kategorii wiekowych. Nie brakowało i najmłodszych z rodzicami, młodzieży i zupełnie starszych osób, które przyszły na ten skądinąd młodzieżowy koncert, a bawiły się doskonale. – Ja mam 70 lat, chodzę o kulach, ale takiej okazji jak ten koncert prze-gapić nie mogłam. Jestem stara tylko ciałem, ducha mam wciąż młodego i ogromnie się cieszę, że razem z młodymi mogłam tutaj być i wcale nie czułam się obco – mówi Maria Nowak.

Przysłowie mówi: pierwsze koty za płoty. Świdnik ma to już za sobą. Idea podobnych koncertów przypadła do gustu nie tylko władzom, ale i uczestnikom. Można już myśleć o podobnych przedsięwzięciach w przyszłości. Wnioski wyciągnięte. Wiadomo, co trzeba ulepszyć, nad czym popracować. Najważniejsze jednak pozostanie bez zmian – wspólna modlitwa we wspólnych sprawach jest tym, co ludziom wychodzi najlepiej.

## O KONCERCIE

KS. WOJCIECH IWANICKI

– Każde miasto można lubić, albo nie. Wszędzie też można znaleźć pluse i minusy. Zawsze



i wszędzie można też się modlić. Jednak zupełnie innego wymiaru nabiera modlitwa, w której na placu miejskim gromadzą się mieszkańcy miasta, by modlić się za swoje miasto, czyli za siebie nawzajem. Organizując ten koncert, chcieliśmy pokazać, że ewangelizować można różnie i na różne sposoby. Nie tylko kościół i ambona są od tego, żeby o Panu Bogu mówić. Każde miejsce może stać się areną, na której ludzie dzielą się Ewangelią, swoją wiarą i tym, jak przeżywają swoje spotkanie z Panem Bogiem.

MARIUSZ KIRYŁA

– Cieszę się, że ten koncert pozwala nam, chrześcijanom, pokazać, że jesteśmy aktywni i normalni. Smutne byłoby chrześcijaństwo, gdyby tylko ograniczało się do modlitwy w domowym zaciszu. A tutaj radość, muzyka, ludzie w różnym wieku, a jednak wiara dotyczy wszystkich tak samo. Poza tym cieszy bardzo, że młodzi odkrywają w sobie różne talenty i dzielą się nimi z innymi ludźmi. To przecież ewangeliczna zasada, by talent „puścić w obrót”. Ja też mam artystyczną duszę, więc przebywanie z innymi artystami sprawia dodatkową radość. Oby takich inicjatyw było jak najwięcej.



Teatr Juliusza Osterwy remontowany

## Migawki z placu boju

W samo południe przekroczyłam próg Teatru im. Juliusza Osterwy: czekała mnie opowieść o rozmachu prac remontowo-konserwacyjnych...

Pierwszym z moich przewodników po teatralnym placu boju był Ryszard Fijałkowski – zastępca dyrektora. Zaczęliśmy rozmowę od pięty achillesowej – dobudówki od strony ul. Peowiaków. Wyremontowana, w pełni unowocześniona, zabezpieczona na wypadek wszelkich niespodzianek klimatycznych stanie się jedną z integralnych części teatralnego gmachu. Pomieści zaplecze techniczne sceny – połączone z magazynem dużych dekoracji, odnowioną rekwizytornię. Równie dużo starań i sił co „ceglacek” przy parkingu pochłaniają nadal dwie inne integralne części teatralnego gmachu, czyli scena i drugi balkon. Czy jesteście w

stanie uwierzyć, iż lubelska scena i widownia wspierają się na oryginalnych (około 120-letnich) dębowych legarach?! Jest to pierwsza wymiana podłogi scenicznej od początku istnienia lubelskiego teatru!

Ostatnim punktem opowieści był drugi balkon – odrestaurowany, z pięknie oczyszczonymi filarami oraz maszkaronkami na zewnętrznej stronie balustrady, równie elegancki co reszta widowni. Długo czekał na ten swój swobody „gabinet kosmetyczno-restauracyjny” – zaręczam jednak, że było warto!

Gdyby nie dotacje z Ministerstwa Kultury oraz z Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Marszałkowskiego, a przede wszystkim gdyby nie teatralny hojny sponsor, czyli Kopalnia Węgla Kamiennego „Bogdanka”, chyba nie za bardzo można by marzyć

**Prace konserwacyjne przy restauracji maszkaronków na drugim balkonie**



ANNA RZEPA-WERTMANN

o tak komfortowym budynku, jakim Teatr im. Juliusza Osterwy stanie się już pod koniec września.

Potem był już tylko terenowy spacer po placu boju w towarzystwie drugiego z moich teatralnych przewodników – Teresy Różyckiej. Na Drodze

Przez Labirynt Zwany Teatr zdałam sobie sprawę z prawdy, dawno temu unaocznionej mi przez pewnego wspaniałego „giganta sceny”. „Pamiętaj dziecko, kto raz pokocha teatralne progi – zawsze tam wróci”. Czego sobie i wszystkim Czytelnikom serdecznie życzę.

**ANNA RZEPA-WERTMANN**

Wielcy z Nałęczowa

## A Prus siedzi tu na ławce

Bywali tu chętnie. Niektórzy tworzyli swoje dzieła, inni leczyli dolegliwości czy w końcu zwyczajnie odpoczywali. Wielkie nazwiska zapisane w historii polskiej literatury dla mieszkańców Nałęczowa to starzy znajomi.

W parku zdrojowym na ławce tuż obok pałacu Małachowskich siedzi Bolesław Prus. Co prawda taki „sztuczny”, ale nie ma chyba turysty, który nie przysiadłby obok niego, by zrobić sobie fotografię.

Bolesław Prus przyjechał tu w 1882 roku leczyc się z agorafobii. Potem był w Nałęczowie często do ostatnich lat życia. Tu powstała m.in. „Placówka”.

Jest też dom Stefana Żeromskiego, który przechodzi obecnie gruntowny remont,



AGNIESZKA PRZYTULA

ale po jego zakończeniu będzie można cofnąć się w czasie, w których jego właściciel tutaj mieszkał.

Stefan Żeromski w 1890 roku przybył do Nałęczowa i rozpoczął pracę jako gubernator dzieci Michała Górskiego. Tu poznał swoją przyszłą żonę Oktawię Żeromską z domu Rodkiewiczównę. W Nałęczowie powstały m.in. „Popioły” i „Dzieje grzechu”. Przy Stefanie Żeromskim wykreował się jako architekt i działacz społeczny Jan Witkiewicz-Koszyc. Wybudował on tzw. Cha-

**Postać Bolesława Prusa przyciąga turystów, którzy chętnie robią sobie zdjęcia z pisarzem**

tę Żeromskie – pracownię pisarza (obecnie muzeum), kaplicę pod wezwa-

niem św. Karola Boromeusza, Szkołę Rzemieślniczą (późniejsze Muzeum Spółdzielczości, obecnie przeniesione do Warszawy), Dom Ludowy (tzw. Ludowiec), a także „Ochronkę” (do niedawna przedszkole im. Adama Żeromskiego, obecnie Centrum Promocji, Historii i Tradycji Nałęczowa).

Chętnie bywali w Nałęczowie i tworzyli tu też wybitni artyści, politycy i pisarze, m.in. Ignacy Jan Paderewski, Henryk Sienkiewicz czy Henryk Siemiradzki.

Nałęczów słynie przede wszystkim z klimatu, który sprzyja leczeniu wielu dolegliwości, warto jednak pamiętać, że dbając o swoje zdrowie, można równocześnie zadbać o spotkanie z literaturą i historią.

**A**

Szkoły Lubelszczyzny

# Dobra szkoła, czyli jaka?

Życzeń co do szkoły można mieć wiele. Lista postulatów bywa zazwyczaj długa, tym bardziej że życzenia mają wszyscy: uczniowie, rodzice, nauczyciele i nawet ci, którzy ze szkołą nie mają nic wspólnego. Pogodzenie wszystkiego wydaje się niemożliwe, a jednak zdarzają się szkoły, gdzie się to udaje.

Jak osiągnąć szkolny sukces, głowią się wszyscy dyrektorzy. Doświadczeni mówią, że same-mu głową muru się nie przebiję. Potrzeba pomysłów, pieniędzy i współpracy wszystkich ze wszystkimi. Liczy się każdy drobny krok. – Kiedy kilka lat temu zaczynałem pracę w tej szkole, były tu klasy od pierwszej do szóstej. Pomyślałem wtedy, że warto zorganizować oddział zerowy, bo wiele naszych uczniów ma młodsze rodzeństwo, które rodzice muszą do zerówki wozić do jakichś innych miejsc w Lublinie. To było dobre posunięcie. Nie tylko ułatwił mi wielu rodzicom funkcjonowanie, ale i automatycznie mamy zapewnionych uczniów do klas pierwszych – mówi Ryszard Pawka, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 50 w Lublinie.

## Oczekiwania rodziców

Na pierwszy plan wysuwa się opinia o szkole, jaka panuje w mieście, czy też wśród znajomych. Zaraz potem jest bezpie-



AGNIESZKA PRZYTUŁA

czeństwo. Rodzice coraz częściej sprawdzają, na ile ich dziecko w szkole może być bezpieczne. Ważne jest także, aby funkcjonowała świetlica, gdzie dziecko może poczekać bądź na zajęcia, bądź też po zajęciach na rodziców.

## Nie tylko lekcje

Dzisiaj szkoła to nie tylko lekcje. We wszystkich lubelskich szkołach proponowane są uczniom zajęcia pozalekcyjne i obiady. W większości placówek można liczyć także na dodatkowe zajęcia sportowe, w wielu na dodatkową naukę języka obcego. Najczęściej jednak z zajęć dodatkowo płatnych korzystają tylko nieliczni. Dzieciom z Lubelszczyzny zdarza się także chodzić głodnym. Kilkaset obiadów rocznie funduje najmłodszym Caritas, ale są też takie szkoły, gdzie problemem tym zajęła się Rada Rodziców. Tak jest m.in. w Szkole Podstawowej nr 50. – Rada Rodziców zdecydowała się pokryć koszty przygotowania zupy, którą każdy z uczniów może nieodpłatnie zjeść w szkolnej stołówce. – W ten sposób problem głodnych dzieci w naszej szkole nie istnieje, a nawet więcej, zwyczaj ten przyjął się tak bardzo, że wręcz mogą mówić o pewnej modzie wśród uczniów, by spotkać się „na zu-

**Szkoła Podstawowa nr 50 w Lublinie. Jednakowe stroje przyjęły się wśród uczniów bez problemu**

pie” – opowiada Ryszard Pawka.

## Marzenia dyrektorów

Marzenia oczywiście bywają różne, najczęściej jednak dyrektorzy marzą o tym, by nie brakowało uczniów i by móc zapewnić im jak najatrakcyjniejszą ofertę dydaktyczną i jak najlepszą kadre. Szczęściarzami są ci, którzy mogą swoim podopiecznym zaopferować basen. Niestety, na Lubelszczyźnie to dość rzadki rarytas. W samym Lublinie szkolne baseny można zliczyć na palcach jednej ręki. Na szczęście ma się to zmienić. Został opracowany projekt basenu szkolnego, który będzie można zaadaptować do różnych szkół. – Mamy nadzieję, że wkrótce u nas stanie się możliwa budowa basenu. To nie tylko zysk dla uczniów, ale i dla całego osiedla, a także innych chętnych do korzystania z pływalni – podkreśla dyrektor Szkoły Podstawowej nr 50. Przykładem, jaką reklamę szkole robi pływalnia, jest choćby szkoła w niewielkich Bełzycach pod Lublinem, gdzie dojeżdżają często miłośnicy pływania z Lublina.

Dobra szkoła to z pewnością także ładna szkoła, a od tego roku także ładne stroje uczniów. Muszę przyznać, że jednakowe mundurki robią naprawdę dobre wrażenie.

**AGNIESZKA PRZYTUŁA**

## A JA SZKOŁĘ LUBIĘ

**JULIA**

– Szkołę lubię nie tylko dlatego, że trafili mi się znacomici nauczyciele, ale także dlatego, że mogę rozwijać tutaj swoje sportowe pasje. Może jak na dziewczynę nie jest to standardowe zainteresowanie, ale cieszę się, że mogę je tutaj realizować. Poza tym ja mieszkam bardzo blisko szkoły, jestem niejako jej sąsiadką i czuję się tutaj zwyczajnie u siebie. Przyznaję też, że bardzo fajnie wyglądamy w mundurkach, to buduje poczucie jakiegoś więzi między nami, uczniami.



**MATEUSZ**

– Oczywiście są przedmioty w szkole, które lubię bardziej i mniej, ale cenię to, że nauczyciele są w porządku. Ważną sprawą w tej szkole jest także bezpieczeństwo. Tutaj nikt się nie czuje zagrożony. Można bez obaw przyjść do szkoły i sympatycznie spędzić tu także wolny czas. Moją szkołę lubię też dlatego, że jest nowoczesna, jeśli chodzi o budynek i wygląd. Miło chodzi się do takiego miejsca, z którego jest się dumnym.



**MICHAŁ**

– Ja lubię szkołę przede wszystkim dlatego, że pozwala mi się dowiadywać różnych ciekawych rzeczy. Do moich ulubionych przedmiotów należą chemia i fizyka. Pasjonuje mnie to, czego się mogę nauczyć. W szkole cenię też to, że mamy różnych nauczycieli, z którymi można zwyczajnie porozmawiać. Jest również spory wybór różnych kółek, których program wykracza daleko poza to, czego uczymy się na lekcjach.



## ILE DZIECI?

Zestawienie liczby uczniów w szkołach podstawowych w województwie lubelskim

- Klasa I – 22 213
- Klasa II – 22 922
- Klasa III – 24 121
- Klasa IV – 25 091
- Klasa V – 25 745
- Klasa VI – 27 761

**PANORAMA PARAFII**  
Parafia św. Wojciecha w Lublinie

# Tradycja i nowoczesność

Śmiało można powiedzieć, że pięknieje w oczach, i choć do końca prac jeszcze daleko, radość z tego, co udało się zrobić, jest wśród wiernych ogromna. Parafia św. Wojciecha w Lublinie ma nowy piękny kościół.

Obiektywnie rzecz biorąc, o pięknie może trudno mówić komuś, kto odwiedza naszą parafię, jednak my, którzy od początku uczestniczymy w budowie, cieszymy się bardzo, że u nas tak wypiękniało w ciągu ostatnich miesięcy – mówią parafianie.

## Miejsce szczególne

Kiedy pod koniec lat 90. zapadła decyzja o budowie kościoła na Kaczeńcowej, byli tacy, którzy poddawali w wątpliwość potrzebę tworzenia nowej parafii. Dziś nikt nie ma już wątpliwości, że kościół w centrum osiedla jest wielkim błogosławieństwem.

– Cieszy ogromnie, że ponad 50 proc. moich wiernych systematycznie przychodzi na Mszę św. To dużo więcej niż średnia krajowa, to też pokazuje, jak ważne dla ludzi jest, by mieć blisko kościół – opowiada ks. Jacek Wargocki, proboszcz parafii i budowniczy kościoła.

Kościół jednak to nie tylko mury, to przede wszystkim ludzie, którzy go tworzą. – Bez pomocy i zaangażowania para-



PIOTR GIEROBA

fian, i nie chodzi tu tylko o sprawy materialne, ale przede wszystkim o wsparcie modlitewne, nic nie dałoby się zrobić – mówi ks. Jacek.

## Łączy stare i nowe

Parafia powstająca na przełomie tysiącleci stała się symbolem łączności tradycji z nowoczesnością. Takie też założenia towarzyszyły przy projektowaniu kościoła. Miała to być nowoczesna bryła, oddająca ducha XXI w. a jednocześnie głęboko zakorzeniona w tradycji chrześcijańskiej. Bryła kościoła przypomina nieco kształtem sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie, choć, jak mówią znawcy, tam jest bardziej kształt elipsy, a tutaj półokrąg. Przesłone 14-metrowe przeszklone wejście do kościoła ma także swój symboliczny wymiar. – Przez ogromne szklane drzwi widać, co dzieje się wewnątrz świątyni. Każ-

dy, kto przechodzi obok, widzi ołtarz. Symbolicznie można określić to jako otwartość kościoła na wszystkich ludzi i zaproszenie do przyłączenia się do Chrystusa – wyjaśnia ksiądz proboszcz.

## Praca wre

W ciągu ostatnich miesięcy zostało wytyłkowane wnętrze świątyni i pomalowano ściany. – To niesamowite, jak zmienił się kościół. Zupełnie inaczej tutaj się modli, kiedy nie wiszą ze ścian kable i nie widać surowego muru – z radością mówią wierni. Obecnie trwają prace nad zainstalowaniem ogrzewania. Będzie to wodne ogrzewanie podłogowe, jakiego żaden kościół w naszej diecezji jeszcze nie ma. Niedługo prace te zostaną ukończone, a parafianie cieszą się, że od tego roku zimą będzie można modlić się w nowym kościele bez potrzeby przenoszenia się na chłodne dni do kaplicy. **AP**



**KS. JACEK WARGOCKI**

Urodzony w 1958 roku, święcenia kapłańskie przyjął 17 grudnia 1983 r., jest kanonikiem honorowym kapituły lubelskiej, proboszczem parafii św. Wojciecha i budowniczym kościoła.

Wnętrze kościoła św. Wojciecha w Lublinie

## ZDANIEM PROBOSZCZA

Wiele spraw w parafii cieszy, ale oczywiście są i takie, które martwią. Radością są ludzie. To dzięki nim możliwe stają się kolejne prace przy budowie kościoła. Cieszy ich zaangażowanie w sprawy wspólnoty, ich modlitwa i udział we Mszy św. i sakramentach. Radością jest też współpraca ze szkołami, których na terenie parafii mamy aż trzy. Tu od razu wspomnę o smartwieniach, które też wiążą się z młodymi ludźmi. Niezagospodarowany wawóz, który biegnie za kościołem, jest często miejscem ich spotkań i spędzania czasu. Szkoda, że ten czas nie jest zagospodarowany w inny sposób. Jak na ośmiotysięczną parafię nie możemy też poszczycić się liczbą chrztów. Martwimy się także o fundusze potrzebne do prowadzenia dalszych prac, ale wierzę głęboko, że wspólny wysiłek parafian i zaufanie Bożej Opatrzności jest najlepszym sposobem na rozwiązywanie wszystkich problemów.

## Zapraszamy na Mszę św.

- Niedziele: 7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 16.30 i 18.00
- Dzień powszedni: 7.00 i 18.00